

ANDRZEJ WÓJCIK

Poznań

AUDIENCJA U CESARZOWEJ.
KOMENTARZ DO WIZERUNKU LIWII DRUZYLLI
W OWIDIUSZOWEJ POEZJI Z PONTU

ABSTRACT. Wójcik Andrzej, *Audiencja u cesarzowej. Komentarz do wizerunku Liwii Druzylli w Owidiuszowej poezji z Pontu* (Reception by wife of Emperor. Ovid's opinion about Livia Drusilla in his poetry from exile).

In the *Tristia* and *Epistulae ex Ponto* one can find some elegies dedicated to Livia, Augustus' wife. The formal panegyric tone of them cannot hide the poet's ambiguous attitude to his great and dangerous enemy in the emperor's court.

Key words: family, heritage, irony, refugee, camouflage.

Tytułowa audyencja to wizyta wstawiennicza, do jakiej w liście poetyckim *Epistulae ex Ponto* III 1 namawiał swoją żonę Owidiusz wygnaniec. Prosił, aby ją złożyła Liwii, żonie Augusta, cesarza rzymskiego. List był wprawdzie skierowany do żony poety, ale rozpoczynał się osobliwie od wezwania morza i ziemi, które miało formę pytania (w. 1-4):

Morze, kiedyś raz pierwszy uderzone wiosem
Jazona, ziemio, któraś niewolna od wroga
i śniegu, czy nadejdzie taki czas, gdy wreszcie
was porzucę, ja Nazon, i zgodnie z rozkazem
pójde gdzieś na wygnanie w mniej obmierzone strony¹.

Pytanie o upragniony koniec pobytu w miejscu nieprzyjaznym wyrażone zostało w tonie przenikającym całą poezję wygnanczą, a mianowicie w nastroju nieustającego oczekiwania na przychylną decyzję Augusta, która złagodzi surowość kary wygnania. List *EP* III 1 powstał z początkiem roku 13 po Chr. w piątym roku zesłania do Tomis nad Morzem Czarnym. Miejsce na samym początku księgi, przysługujące zwykle wypowiedziom programowym, eksponuje go w jego charakterze ostatniego listu do żony, podobnie jak centralne miejsce w *Tristia* I 6 wyróżniało list pierwszy. Razem

¹ Poetyckie przekłady wyszły spod pióra E. Wesołowskiej. Owidiusz, *Poezje wygnancze. Wybór*, przeł. i oprac. E. Wesołowska, Wstęp A. Wójcik, Toruń 2006. Tłumaczenia prozą pochodzą od autora artykułu.

było ich osiem². Ponadto nieraz wspominał banita swą żonę w elegiach, zawsze serdecznie. Tym bardziej uderza całkowita nieobecność żony wygnańca na kartach ostatniej w całym zbiorze, czwartej księgi *Epistulae ex Ponto*. Otworło się więc pole do domysłów, wśród nich i ten nieprawdopodobny, że małżonkowie spędzili w Tomis ostatnie lata życia razem.

W obu zbiorach elegii (*Tristia* i *Epistulae ex Ponto*) spotykają się wielokrotnie i splatają wątki pięciu osób ze świata rzeczywistego: wygnańca-narratora, cesarza Augusta, Liwii – jego żony, Marcji – żony Fabiusza Maksymusa i (beziemiennej) żony poety, jako funkcjonujących w świecie przedstawionym postaci. August w interakcji z poetą narratorem występuje najczęściej. Jego wyrok skazujący poetę na wygnanie zmienił życie światowca, poety „kultowego” w dół banity, który egzystuje w opłakanych warunkach w barbarzyńskim kraju.

Cesarzowa Liwia pojawia się jedenaście razy (raz bez imienia jako żona-kapłanka), najczęściej obok męża, adorowana przez poetę-wygnańca³. Tylko dwa razy, mianowicie w *Tr.* I 6 i *EP* III 1 Owidiusz niejako zbliżył osobę swej żony do majestatu cesarzowej, a uczynił to w liście pierwszym i ostatnim z ośmiu napisanych do tej, którą mienił „swoim światłem” i „najdroższą żoną”. Budzi się pytanie, jaki stopień znajomości mógł łączyć żonę poety i żonę cesarza, gdy dzieliła je głęboka różnica społeczna. Opinii, że cesarzowa zaledwie poznawała żonę poety, sprzeciwia się Owidiuszowe świadectwo, *Tr.* I 6, 25-38:

Chyba że pierwsza z rzymskich dam, przez ciebie
czczona, ci dała przykład dobrej żony
i z nią przestając też taka się stałaś.
(Wybaczcie bogi takie porównanie).

Łacińskie wyrażenie *longa assuetudo*, jakim poeta określił ten rodzaj sugerowanych kontaktów osobistych, można przetłumaczyć „długotrwała zażyłość” i uzasadnić jego prawdę na podstawie pewnych informacji, które pochodzą od męża o jego trzeciej i ostatniej żonie, dla nas beziemiennej. Obecność żony poety w kręgu pałacowym, jaki otaczał Augusta i jego rodzinę, należy przypisać jej miejscu w domu Fabiusza Maksymusa, ważnej osobistości w państwie i polityce. To bardzo istotne, także dla losu poety, że Fabiusz Maksymus cieszył się do końca życia zaufaniem i przyjaźnią Augusta. Obaj zmarli w tym samym 14 r. po Chr. Jak żona poety znalazła się w domu Fabiusza i jakie tam zajmowała miejsce, nie wiadomo na pewno, ale coś przecież wynika z dwu wzmianek: w *EP* I 2, 136-140 i *EP* III 1, 75-78.

Z pierwszego przekazu pochodzi informacja, że żona poety (zanim nią została) żyła w rodzinie Fabiusza Maksymusa, rzymskiego wielmoży, od dzieciństwa i że lubiła ją pani domu Marcja, córka Atii Młodszej, wysoko ustosunkowana z racji wspólnoty rodzinnej, jaką stwarzał fakt, iż Oktawian-August, dla którego Marcjusz Filip (ojciec Marcji) był ojczymem, miał w

² *Tr.* I 6, III 3, IV 3, V 5, V 11, V 14, *EP.* I 4, III 1.

³ *Tr.* I 6, 25-28, II 161-164, IV 2, 11-12, *EP.* I 4, 55-56, II 2, 69-70, 8, 3-4, 29-30, 43-45, 49-50, III 1, 114-166, III 3, 87, III 4, 95-112, IV 9, 107-108, IV 13, 29-30.

osobie Marcji kuzynkę. Po śmierci bowiem Gajusza Oktawiusza, ojca Oktawiana, Atia (Starsza) jego matka, wnet wyszła powtórnie za męża, czyniąc pięcioletniego syna pasierbem swego drugiego męża. Marcja zatem, kuzynka cesarza, żyła zapewne w przyjaźni z cesarzową, spotykała się z nią, plotkowała, jak o tym świadczy przykra, niestety, niedyskrecja Marcji, o której opowiada Tacyt (*Ann.* I 5). Fabiusz zwierzył się żonie z pewnej tajemnicy dotyczącej cesarza i jego samego, a Marcja podzieliła się sekretem z Liwią. Żona poety lubiana, jak powiedziano, przez Marcję należała do grona jej przyjaciółek (*inter comites*). W dodatku, powiada Owidiusz, umacniając pozycję towarzyską żony, „ciotka cesarza miała ją wśród swoich” (*EP* I 2, 139) – zapewne wśród swoich wychowanic, podopiecznych, pupilek. Same domysły. Pewne, że żona poety pędziła życie, przebywając nierzadko w sferach pałacowych, a to dzięki zadomowieniu w rodzinie Fabiuszów. Poeta również był związany z Fabiuszem i Marcją. Często bywał ich gościem, ułożył epitalamium z okazji ich ślubu. Polityk i poeta chwalili nawzajem swoje wiersze (*EP* I 2, 129-140). W czasach augustowskich krzewiła się poezja dyletantów, którą wyśmiewał Horacy (*Epist.* II 1, 117). Z Fabiuszowego domu właśnie wziął Owidiusz żonę swoją, trzecią i ostatnią. Była wtedy wdową lub rozwódką i miała córkę znaną z *Tr.* III 7 pod pseudonimem Perilli.

Drugie ze wspomnianych świadectw o żonie (*EP* III 1, 78) też mówi o Marcji jako osobie, którą żona poety „uwielbiała” (*Marcia culta tibi*). Natomiast o pochodzeniu swej żony Owidiusz milczy tu, jak i w całej twórczości poetyckiej.

W *Tr.* I 6, 25-28 autor uczynił żonę, jak wspomniano, kimś przebywającym w otoczeniu Liwii. Tu jednak nie o pozycję towarzyską szło, ale o uprawdopodobnienie pozytywnej roli wychowawczej i dobroczynnego wpływu, jaki cesarzowa wywrzeć miała, obcując z swoją „dwórką” (?). Tak uczyniła z niej wzór dobrej żony całkiem na swoje podobieństwo. Wpływ Liwii na małżeńską edukację został w tekście przedstawiony jako alternatywa (w. 25-27).

Pierwszą możliwość znalazł mąż-wygnaniec w cechującej małżonkę naturalnej skłonności do cnoty. Nauczyciel nie był potrzebny. Pochlebstwo dla Liwii jest więc coś umniejszone, poeta jakby sugerował przewagę *nullo magistro* nad *Livia magistra*. Jak w późniejszych wzmiankach (*Tr.* II; *EP* II 2; 8) tak za pierwszym razem zalety małżeńskie Liwii są podstawą ewokacji.

Problem, czy żona jest szlachetna z natury, czy dzięki pedagogii, poprzedza ilustracja jej zacności (I 6, 19-22) w skali mitologicznej, zrealizowana poetycką techniką „katalogową”, ulubionym przez Owidiusza zabiegiem stylistycznym. Poeta przygotowuje wtedy szereg, odpowiednio do myśli przewodniej dobranych, przykładów z mitu lub historii. Szereg kończy zwykle osoba, jeśli można tak powiedzieć, docelowa, dla której katalog został ułożony. Tym razem celem była pochwała przez przewyższenie:

Ty w uczciwości przewyższasz małżonkę
Hektora oraz Laodamię, która
z mężem w śmierć weszła. Gdybyś szczęście miała,

że wieszcz meoński by ciebie opiewał,
cna Penelopę przyćmiłabyś sławą. (w. 19-23)

Małżonka została też uczczona w wymiarze historycznoliterackim (w. 1-4), albowiem żony (może kochanki) wielkich poetów greckich, Antymacha z Kolofonu, Filetasa z Kos, do których miłość zawarli oni w swych poematach, te żony właśnie mniej były miłowane niż kobieta, do której tak bardzo przylgnęło serce męża – poety-wygnańca, płynącego właśnie okrętem na miejsce kary do Tomis nad Morzem Czarnym. W swoim serdecznym oddaniu wygnaniec posunął się bardzo daleko, wyznał, że większego talentu poetyckiego, takiego na miarę Homera, zapragnął nie dla swojej większej chwały, lecz by żonie zapewnić sławę Penelopy. Ale i tak czeka ją wieczne życie dzięki poezji męża (w. 36). Ta obietnica była miarą wdzięczności za dbałość żony o wspólny majątek, którego musiała bronić przed wrogimi zakusami. Tego nauczyło ją życie. Lekcje, jakie dawać miała żonie zesańca cesarzowa, świecąc swoim przykładem, były z pewnością na inny temat.

Liwia Druzylla (58 r. po Chr. – 29 r. po Chr.) pochodziła z patrycjuszowskiego rodu Klaudiuszów. Była trzecią żoną cesarza Augusta poślubioną w 38 r. po Chr. po rozwodzie z Tyberiuszem Klaudiuszem Neronem. Z nim miała dwu synów, Tyberiusza i Druzusa. Chodziła z nim w ciąży, gdy August odebrał ją mężowi i poślubił. Odznaczała się urodą, inteligencją, silnym charakterem i zaangażowaniem w politykę. Jej skrywaną ambicją było zapewnić synowi Tyberiuszowi sukcesję po Augustacie.

W świecie elegijnym Owidiusza pojawia się najczęściej obok męża, syna oraz rodziny cesarskiej jako obiekt hołdu składanego jej przez poetę-wygnańca, który, jak się okaże, jedną tylko cnotę cesarzowej upamiętnił w jej obrazie, jej wyjątkową zdolność do bycia żoną „boskiego”. Tym się wyróżnia wśród innych kobiet, tym budzi podziw. Wśród życzeń, jakie w poemacie dla Augusta wygnaniec skierował do władcy, jedno właśnie wiąże się z Liwią (*Tr.* II 161-164): „tedy niech Liwia małżeńskie z tobą spełnia lata./ Tylko ona była godna zostać twoją żoną./ Gdyby jej nie było, wypadłoby ci żyć bez żony./ Nie było żadnej innej żony dla ciebie”. Powaga miesza się tu z kpina, gdy wygnaniec przesadnie stroskany, by nie ucierpiała godność cesarska w małżeńskim pożyciu, poucza Augusta, co by mu „wypadało” w braku Liwii. Istnieje wiele zalet dobrych żon, wiele funkcji, jakie spełniają, zwłaszcza w roli królowych, cesarzowych. Banita podnosi właściwie tylko jedną okoliczność, uwydatnia tylko jedną zaletę Liwii: wyjątkowe kwalifikacje do życia małżeńskiego z cesarzem.

W *EP* II 8 jak zazwyczaj zaklina wygnaniec Augusta na wszystkie świętości, najpierw obywatelskie, potem rodzinne, aby złagodził mu karę i przesunął go trochę dalej od „scytyjskiego wroga”. W długim szeregu zaklęć, powtarzających sześciokrotnie *per* w anaforze, powołuje się też na Liwię i jej syna (w. 29-32): „Na towarzyszkę łoża, tę jedyną, dla której/ majestat twój nie okazał się za ciężki/ na syna, który w cnocie przypomina ciebie do złudzenia./ Że jest twoim synem,/ to po jego charakterze poznać można”. Znow za pochlebstwem złośliwość się czai. Wyjątkowość i przydatność małżeńska Liwii została uwydatniona jak poprzednio. Czyżby epitet „maje-

stat Augusta", cesarza nazywanego bogiem i porównywanego do Jowisza, był aluzją do majestatu ojca bogów i ludzi objawionego w scenie z Semele, która objawienia tego nie wytrzymała w przeciwieństwie do Liwii? Wprawdzie słowa „cnota”, „charakter” w następnym dystychu (w. 31-32) zostały wypowiedziane z intencją pochlebczą zarówno dla ojca (Augusta), jak i syna (Tyberiusza), lecz zarazem przypominały skrycie o istotnym ograniczeniu utożsamień między nimi, mianowicie do podobieństw, które nie są dziedziczne. Po charakterze można poznać, że Tyberiusz jest twoim synem, zapewnia banita swego krzywdziciela, ale jest w tym coś raniącego duszę cesarza. Trzeba przypomnieć, co napisał Swetoniusz (*Aug.* 62) o ojcowskich tęsknotach męża Liwii: „z Liwią w ogóle dzieci nie miał, choć bardzo gorąco pragnął” (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska). Zaklinanie się na żonę i syna cesarza przez błagającego o łaskę banitę miało tu znaczący i nieprzyjazny kontekst historyczny: towarzyszka łoża – bezpłodna, syn – nie własny, a jego naturalny ojciec to pierwszy mąż Liwii. Jemu urodziła dwóch synów.

Jak wiadomo, August nie doczekawszy się męskiego potomka (z żoną Skrybonią miał córkę Julię), adoptował w końcu Tyberiusza (w 4 r. po Chr.), syna Liwii i Tyberiusza Klaudiusza Nerona. Był to akt natury politycznej, niepodyktowany bynajmniej uczuciem ojcowskim, lecz wymuszony koniecznością losową. O niechęci cesarza do swego następcy plotkował Swetoniusz (*Tib.* 21). August miał usynowić Tyberiusza nakłoniony do tego przez Liwię, a przed swoją śmiercią przekazał mu władzę nad państwem, co było najgorętszym pragnieniem jego matki. Ktoś słyszał ponoć słowa bliskiego śmierci cesarza wyrażające współczucie dla narodu rzymskiego, gdy ten dostanie się „w tak z wolna miażdżące szczęki” (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska). Wszystkie te okoliczności były znane czytającej Owidiusza publiczności i miały wpływ na odbiór jego utworów. Cytowane wyżej dwa dystychy (*Tr.* II 29-32) były z pewnością odbierane jako zakamuflowany rodzaj kpiny z rodzinnego szczęścia cesarza.

W liście do Messalinusa, stronnika Tyberiusza (*EP* II 3), Owidiusz uprasza tego polityka o wstawiennictwo u cesarza Augusta. Argumentuje, że okoliczności temu sprzyjają. Rzym rozkwita, rodzina władcy ma się dobrze. Jeden dystych dotyczy Liwii i jej syna (w. 69, 70: „Małżonka zdrowa i cała strzeże jego boskiego łoża; syn poszerza granice auzońskiego państwa”). Poeta użył słowa *pulvinar*, które oznaczało łoże dla bogów i władców bogom podobnych. Być może, wyrażenie „strzeże boskiego łoża” czyni z Liwii jakoby kapłankę kultu sypialni cesarskiej. Trzeba dodać, że sypiająca na boskim łożu para cesarska była w tym czasie w podeszłym wieku. Ona miała 70 lat, on 76.

Po czterech latach od chwili, gdy zesłaniec pisał swój pierwszy list do żony (*Tr.* I 6) i spoufalił ją tam niejako z cesarzową, powstał list do żony

ostatni (EP III 1), w którym ona i Liwia znów znalazły się w interakcji. Ten sam epitet *femina princeps*, przydany cesarzowej tylko tam (Tr. I 6, 25) i tu (EP III 1, 125), podpowiada, że ostatni list pamięta o pierwszym. Przypomina o nim, być może, po to, by uwydatnić, co je dzieli, mianowicie stosunek autora do małżonki, tam aprobatywny, tu krytyczny. Wezwanie (*coniunx!*) pojawia się dopiero w w. 31, poprzedzone obrazami tomitańskich uciążliwości natury geograficznej, klimatycznej, które są powtórzeniem w skróconej wersji wszystkich pretensji do ziemi wygnania, jakimi dotąd banita nasycał swe wiersze z Pontu. Nagromadzenie „minusów” było celowe. Uzasadniało zdziwienie (w. 31):

Dziwić się trzeba, żono, że możesz to znosić,
i że umiesz powstrzymać łzy nad mą niedolą.

Od tego miejsca rozpoczynają się zachęty i perswazje, i argumentacja, że trzeba dołożyć starań, wywdzięczyć się za sławę darowaną w wierszach. Mąż przypomina (w. 43-45):

Wielką ci przydzieliłem rolę w moich pieśniach,
one mówią, że jesteś wzorem dobrej żony.
Bacz, byś nie zawiodła, wesprzyj sławę czynem.

Mąż zawstydza żonę, straszy utratą znakomitej dotąd opinii i dopinguje, aby podjęła działania, które doprowadzą do poprawy losu dotkniętego wygnaniem męża. On zna drogi wiodące do celu: to prośby, a nawet ofiara życia. Mitologiczne bohaterki odgrywają rolę przykładów do powtórzenia: śladem Laodamii pójdzie żona, jeśli przyjdzie oddać życie za męża, Penelopa pokaże, jak zmylić gachów, Ifias, jak spłonąć na stosie pogrzebowym razem z mężem (w. 105-112). Na końcu tego katalogu pojawia się postać najważniejsza zgodnie ze schematem, o którym wspomniano wyżej: Liwia, do której trzeba pójść z prośbami (w.113-118):

Lecz nie trzeba umierać, ani tkać jak córka
Ikariosa, Cezara żonę masz błagać.
Ona swą cnotą sprawia, że minione czasy
nie błyszczą niż dziś jaśniej chwałą swej skromności.
Ona jak Wenus piękna, jak Junona silna,
jedyna godna tego, by z bogiem lec w łożu.

W pochwalce cesarzowej wraca znany z poprzednich listów temat łoża małżeńskiego, tu boskiego (*sola digna caelesti toro*). Uprawnia ją do tego uroda bogini Wenus i charakter Junony. Wprawdzie konwencja panegiryczna pozwalała na wiele, jednak komplement na okoliczność nadzwyczajnej urody wiekowej cesarzowej wsparty aluzją do łoża był istnym szyderstwem.

Drugi komplement dla Liwii spełniał się w wywyższeniu jej cnoty (w. 115): *praestat virtute sua*. Wyszukaną amplifikację komplementu stanowi spostrzeżenie, że żona Augusta, który obyczaje przodków (*mos maiorum*) ce-

nił nade wszystko, broni moralności współczesnej (*saecula nostra*) chwałą własnej wstydlivosti (*pudicitia*). Uznanie dla cnoty cesarzowej mogło brzmieć szczerze jako wyraz hołdu złożony jej małżeńskiej wierności. Zastanawiająca jest intencja poety, z jaką przypisał cnotliwej małżonce cesarza *chakra* Junony (*mores Iunonis*). Nastąpiło tym samym przesunięcie uwagi czytelnika z pola wierności małżeńskiej (Junona–Hera nie zdradzała Jowisza–Zeusa) w stronę cech charakteru bogini. Te decydują o postępowaniu. Postępkami Junony kierowały najczęściej brzydkie cechy: nienawiść, zazdrość, mściwość, skłonność do szykan i prześladowania. Czytelnicy niechętni Liwii mogli w kontrastowym zestawieniu: *virtus* naprzeciwko *mores* Junony, dostrzec zachętę do odczytania podobnego zróżnicowania wartości odnośnie do Liwii: wierna żona – wstrętny charakter.

Autor wszakże zdaje się nie zważać na to, bo namawia: pozbądź się więc, żono, strachu. Argumentacja nie przekonała żony, więc ucieka się do perswazji za pomocą katalogu imion mających pomóc w ... przewycięzeniu strachu przed wizytą u Liwii. Tym razem ułożył Owidiusz szczególną wyliczankę. Zawarte w niej imiona ucieleśniały wady, jakich nie posiada cesarzowa, według schematu: przecież Liwia nie jest taka jak ... Porównał tedy żonę Augusta przez negację z szeregiem złowrogich kobiet i jednego monstrum (Scylla). Dla przypomnienia: Prokne i Medea zabiły swych synów, Danaidy i Klytajmestra mężów, Scylla pożerała żeglarzy płynących po cieśninie, Kirke w świnie obracała swoich gości, a Meduza spojrzeniem zmieniała człowieka w kamień. Już sam powzięty przez męża domysł, że trzeba rozwiązać poważne obawy, jakie żywi żona mająca stanąć przed obliczem cesarzowej, że te lęki są skonkretyzowane w obrazach bohaterek wspomnianego katalogu, był niebywale prowokujący.

Pozbądź się więc, żono, przekonuje mąż, wyobrażeń o cesarzowej Liwii, które przejmują cię taką trwogą, bo to jest *femina princeps*, pierwsza dama, w której Fortuna widzi swego sobowtóra, a tego, co prawia o ślepotcie bóstwa, jest żywym zaprzeczeniem. Parafraza wersów 125 n. chce jeszcze raz unaocznic, że Owidiusz nie pomijał okazji, by pochlebstwo ofiarowane Liwii dopełnić złośliwie jakimś szczegółem zbędnym (ślepotą Fortuny). W następnym dystychu (w. 127-128) wieńczącym długi monolog Owidiusz urzeczywistnił swą ulubioną manierę panegiryczną, polegającą na ukazywaniu wielkości Augusta w nadnaturalnych wymiarach. Tym razem żona władcy została wyróżniona w sugestywnej hiperboli jako świetliste zjawisko nieprześcignione na świecie, gdzie wschodzi słońce i kędy zapada – *excepto Augusto* dodał autor, który „znał proporcja”.

W instruktażu dla żony udającej się na błagalne spotkanie (w. 129-166) zamieścił autor szczegółowe rady, a wśród nich konieczność wyboru stosownej chwili. W tej wypowiedzi podstępnie i pokrętnie pomieszał rzeczywiste z oczekiwanym, wykorzystawszy kategorie gramatyczne *praesens* i *futurum*, *indicativus* i *coniunctivus*. Przekład usiłuje naśladować oryginał (w.133-138) „Kiedy miasto znajdzie się w takim stanie, w jakim, przepowiadam, już jest, twarz ludu nie będzie wykrzywiona z bólu; kiedy dom Augusta, godny czci jak sam Kapitol, wesół będzie i pełen pokoju, jako jest i

niechby był, wtedy oby ci bogowie dali sposobność do wizyty, wtedy miej wiarę w skuteczność twych słów". Czy tak pouczona małżonka zesałca powinna iść zaraz do Liwii, czy ma poczekać, i jak długo? W dodatku nie obiecuje się jej sukcesu, tylko wiarę w sukces.

Słowa „miasto”, „twarz ludu”, „dom Augusta” odsyłają do realiów życia politycznego. Jakie najpewniej budziły skojarzenia? Współcześni wiedzieli, że dom Augusta nigdy nie był pełen pokoju zarówno w sferze polityki, jak i obyczajów. Od początku toczyła się tam rozgrywka dynastyczna, nazwijmy ją julijsko-klaudyjska. Przegrał August, zwyciężyła Liwia, zapewniwszy synowi swojemu sukcesję. Domem wstrząsała śmierć, raniąc uczucia cesarza. Odszedł siostrzeniec Marcellus i dwaj ulubieni wnukowie, Gajusz i Lucjusz. Odeszły z domu Augusta wypędzone przezeń córka i wnuczka z powodu rozpustnego trybu życia. Cesarz często zapadał na zdrowiu. Wprawdzie w okresie rządów Augusta nie było walk bratobójczych, ale nie brakło wojen zewnętrznych, zwłaszcza na rubieżach imperium. Raz ujarzmione ludy nieciły bunty np. w Germanii i w krajach nadnadaunajskich. Podejmowano wyprawy wojenne przeciw zbuntowanym. Przewodzili im Agryppa, Tyberiusz, Druzus. Z Panonii nie wrócił Agryppa, z Germanii Druzus. W latach 12–9 po Chr. Tyberiusz zawojował Panonię i uczynił z niej prowincję rzymską. Nie minęło 15 lat, a Tyberiusz tłumił tam rebelię przez trzy lata (6–9 po Chr.). Radość z ostatecznego zwycięstwa Tyberiusza zgasiły wieści o niebywałej klęsce, jaką w Teutoburskim Lesie zadał Arminiusz Warusowi, zniszczywszy doszczętnie trzy legiony rzymskie (w 9 r. po Chr.). Swetoniusz (*Aug.* 23) wie, że cesarz przestał wtedy na jakiś czas golić brodę i strzyć włosy. W rozpaczy domagał się od Warusa: „Quintili Vare, legiones redde!”, ale Warus już nie żył. Te okoliczności mogły usprawiedliwić enigmatyczny charakter porady, czy uznać czas obecny za stosowny do wizyty w pałacu. Domyślny czytelnik wyczuwał intencje autora.

Wersy 133-138 zawierały dyrektywę ogólną, podczas gdy wersy 139-164 mieściły instrukcje szczegółowe. Można je podzielić na trzy części. W pierwszej zawarte były rady do przestrzegania przed audiencją: nie przeszkadzać, gdy cesarzowa jest zajęta lub gdy wypoczywa. W drugiej części występują rady przezorności i pomysły reżyserskie. Nie do ukrycia pozostaje wrażenie, że zaprojektowane sceny służyć miały właśnie temu, żeby Liwię podejść dzięki pewnej taktyce. Dlatego nie wolno żonie zapomnieć, że gra rolę, rolę petentki wprost porażonej majestatem cesarzowej. Żadnych argumentów w obronie męża, tylko same prośby o bardziej gościnne miejsce zesłania. Zalecana jest niepowściągliwość w demonstrowaniu uczuć. Niech pada na kolana, chyli się do stóp, płacze, szlocha, niech głoś się jej łamie.

Instruktor umacnia żonę (w. 155-156): „wyobrażam sobie, że to ci nie zaszkodzi; tamta poczuje, że przelekłaś się jej majestatu”. Rzecz to znamienne, że mąż-doradca nie spodziewa się wzruszyć cesarzowej emocjonalnym zachowaniem żony, spodziewa się dać władczyni satysfakcję z przeżycia własnej wyższości. W ostatniej części (w. 161-166) przypomnie-

nie o akcie religijnym w postaci ofiary bogom, który powinien mieć miejsce jeszcze przed audycją, dało okazję do ostatniej instrukcji nakazującej adorację boską cesarza, towarzyszki jego łoża oraz potomstwa. Owidiusz pozostał konsekwentny w kreowaniu wizerunku Liwii. Peryfrazą „towarzyszka łoża” przypominała o pożyciu małżeńskim z Augustem, dla którego, jak podkreślał Owidiusz, tylko Liwia została stworzona na żonę. Potomstwu przypadł epitet „pobożne”. Tymczasem było wiadomo, że córkę i wnuczkę spotkała kara wygnania za brak pobożności, a wnukowie Augusta nie żyli. Żył Tyberiusz, syn Liwii, adoptowany przez cesarza i Germanik, wnuk Liwii. Zatem strona klaudyjska lepiej się miała niż julijska. Przypomnienie stosunków rodzinnych było nietaktowne, ale raczej zamierzone, gdy na przejednanie Liwii wygnaniec nie miał żadnych szans.

Upłynęły cztery lata od napisania do żony listu pierwszego. W tym czasie wysłał kilka następnych pełnych serdeczności i akcentów miłości małżeńskiej. Treść i ton listu ostatniego (*EP* III 1) na tle tamtej korespondencji jest zaskakujący. W nim mąż przychylny żonie i pełen wdzięczności zmienił się w krytyka jej charakteru i postępowania; wydaje się, jakby była inną osobą, nie tą, która przebywała w otoczeniu Liwii i na jej przykładzie uczyła się cnót małżeńskich. Natomiast wizerunek Liwii, wciąż ten sam, został przecież perfidnie „wzbogacony” zabiegiem katalogowym, dzięki któremu Liwia znalazła się w towarzystwie mitologicznych kobiet występnych, przywołanych niby dla uspokojenia żony, że w osobie cesarzowej nie spotka żadnej z nich.

Celowym, ale i ryzykownym posunięciem autora jest budzenie w czytelniku (tym czytany) pewnych skojarzeń międzytekstowych, a mianowicie co się tyczy nauk udzielanych żonie przed audycją z pouczeniami, których w *Ars amandi* udzielał mistrz swoim uczniom spragnionym przychylności kobiet. Ze zbliżenia tekstów tak odległych wyłania się pewna bliskość. Jest to wspólnota klimatu nieszczerości, udawania, podstępów. Zwrócono uwagę na aluzję, ukrytą w słowach *EP* III 1 148: *tum lacrimis demenda mora est* (wtedy należy usunąć przeszkodę nie pozwalającą płynąć łzom), do nauki, jak zrobić sztuczne łzy, przecierając oczy mokrą dłonią): *Ars amandi* I 661-662). Widać z tego, że w scenie audycji cesarzowa będzie obiektem manipulacji.

W wizerunku żony Augusta Liwii, poskładanym z rozproszonych w elegiach wzmianek, można odkryć intencje złośliwe autora tych tekstów. Te intencje są dla nas współczesnych mało czytelne, gdyż po pierwsze poeta zabezpieczył się przed posądzeniem o obrazę majestatu ochronną warstwą panegiryzmu, a po wtóre nie są dla nas tak oczywiste przyczyny antypatii poety do cesarzowej. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że Liwia była doń wrogo usposobiona z przyczyn politycznych. Owidiusz bowiem sympatyzował ze stroną julijską, w rywalizacji ze stroną klaudyjską o schedę po Augustie, o czym już wspomniano. Nie zmienił swego stanowiska, nawet gdy August adoptował Tyberiusza (w 4 r. po Chr.) i rywalizacja została rozstrzygnięta na korzyść strony klaudyjskiej. Prowokująco w liście *EP* II 1 dał wyraz swej sympatii dla Germanika, w którym widziano żywe zaprzecze-

nie wad Tyberiusza. Mianowicie opisując triumf Tyberiusza nad Panonią (w 14 r. po Chr.), obsypał pochwałami Germanika, który był współuczestnikiem wyprawy.

Zimą 14/15 r. po Chr., już po śmierci Augusta, napisał Owidiusz do swego przyjaciela-poety Karusa list (*EP IV 13*), w którym zwierzył się ze swego „zgetyzowania”, które zaowocowało poematem w języku Getów. Temat stanowiła pochwała przebóstwionego cesarza i jego (żywej wciąż) rodziny. W w. 25-29 listu zamieścił rodzaj streszczeni poematu. Wspomniał w nim Tyberiusza, że w cnocie ojcu jest równy, Liwię, że jest jako Westa dla przyzwoitych mężatek. Bycie jako Westa było wyróżnieniem zaszczytnym i jak zwykle u Owidiusza mówiącego o cesarzowej podkreślało aspekt rodziny w jej zyciorysie. Z tego rodzinnego kręgu wywiódł Owidiusz swój dylemat dotyczący Liwii (w. 30) o takiej treści: nie ma co do tego pewności, czy bardziej zasłużyła sobie na syna, czyli Tyberiusza, czy na męża, czyli Augusta. Inaczej: czy lepiej odegrała swą życiową rolę jako matka, czy jako żona. Dylemat był pozorny i miał temu służyć, żeby czytelnik uświadomił to sobie, że August zmarł, nie pozostawivszy męskiego potomka, a syn Liwii jest już cesarzem. W ostatniej czasowo wzmiance o Liwii Owidiusz nie pominął okazji, by dotknąć bolesnej dla cesarza strony związku małżeńskiego z Liwią.

Wraz ze śmiercią cesarza zmieniło się położenie wygnańca z trudnego na beznadziejne. W *EP IV 6, 9-12* opowiada, jak śmierć Fabiusza Maksymusa, już zdecydowanego przemówić do Augusta za zesłanym, uprzedziła moment wstawiennictwa. Wkrótce druga śmierć, cesarza (w 14 r. po Chr.) odebrała resztę nadziei. Owidiusz wyraził to w jednym dystychu (w. 15-16): „Zaczął August wybaczać błąd mimowolny – w tym samym momencie on pożegnał się z życiem, ja z nadzieją”.

Wielokrotny petent Augusta, przyjaciół, znajomych nie zwrócił się nigdy do Liwii o poparcie. Raz polecił uczynić to żonie w liście o dwuznacznej treści (*EP III 1*). Nie prosił o łaskę Tyberiusza cesarza. Można więc snuć domysły, że Owidiusz miał w Liwii i Tyberiuszu nieprzejednanych wrogów. Szczególnie Liwia była niebezpiecznym przeciwnikiem z racji jej pozycji na dworze. Należy domniemywać, że wrogość Liwii stała na przeszkodzie wybaczeniu poecie mimowolnego błędu. Być może, nawet zesłanie Owidiusza było rezultatem kompromisu pałacowego: dożywocie zamiast śmierci. Przy takim założeniu wyrazy nadzwyczajnej wdzięczności, powtarzane wielokroć zachwyty nad łagodnością cesarza, odczytywane jako płaszczenie się banity, nie były aż tak bardzo udawane. W *Tr. II 122-128* zesłaniec wspominał cesarza: „w wykonaniu kary jego łagodność okazała się tak wielka, że większa od mojego strachu. Pozwolono mi żyć, a twój gniew zatrzymał się na progu śmierci, o władco, oszczędnie używaj swej władzy”. Łaskawość cesarza przejawiała się nie tylko w tym, że zesłanie miało formę prawną relegacji, a *Relegatus* zachował prawo obywatelstwa i majątek, ale i w tym, że pisał i publikował w Rzymie swoje wiersze. No i, o ile wiadomo, nie zgładzono go na wygnaniu jak wielu innych, zesłanych przez Augusta na skaliste wyspy i wysepki Morza Śródziemnego.

W poezjach z Pontu Liwia gra przede wszystkim rolę idealnej żony jako towarzyski łoża cesarza Augusta, o którym wiadomo było, że układał, jak długo było to możliwe, plany dynastyczne dla przedstawiciela rodu julijskiego. Tymczasem los ułożył z jego związku z Liwią dramat rodzinny tym boleśniejszy, że ją jedną naprawdę kochał. Wizerunek cesarzowej, który Owidiusz zostawił swoim czytelnikom, myśląc zwłaszcza o współczesnych, był aluzją do tego dramatu. Poeta tworzył ten obraz prawdopodobnie z premedytacją, o której świadczyć może konsekwencja, z jaką umacniał przez powtarzanie wyobrażenie o Liwii-żonie. Poprawność polityczna była w nim zachowana i uczyniono zadość konwencji panegirycznej w stopniu wystarczającym. Między wierszami biegł wątek szczególnego rewanzu za nielaskę matki Tyberiusza, towarzyszącą wygnańcowi do końca. Przemyślana niejednoznaczność w wypowiedziach o Liwii znajduje też analogię w ambiwalencji, jaka w poezji Owidiusza cechuje hołdy składane wielekroć Augustowi. Wpływ polityczny okazuje się czasem niewystarczający, aby unicestwić oddziaływanie słowa poety na czytelników.

LITERATURA

Wydania, przekłady, komentarze

- P. Ovidius Naso, *Tristia*, Herausgegeben, übersetzt und erklärt von G. Luck, Bd. I: *Text und Übersetzung*, Heidelberg 1967; Bd. II: *Kommentar*, Heidelberg 1977.
 Publius Ovidius Naso, *Briefe aus der Verbannung. Tristia. Epistulae ex Ponto*, Lateinisch und deutsch. Übertragen von W. Willige, eingeleitet und erläutert von N. Holzberg, München – Zurich 1990.
 Ovid., *The Poems of Exile*. Translated with introduction, notes and glossary by P. Green, Harmondsworth 1994.
 Ovids, *Epistulae ex Ponto*, Buch I-II. M. Helzle, Kommentar, Heidelberg 2003.
 Publiusz Owidiusz Nazo, *Poezje wygnańcze*. Przełożyła i opracowała E. Wesołowska. Wstęp A. Wójcik, Toruń 2006.

Literatura pomocnicza

- Cary M., Scullard H.H., *Dzieje Rzymu od czasów najdawniejszych do Konstantyna*, t. I–II, Warszawa 1992.
 Fränkle H., *Ovid*, Darmstadt 1970.
 Holzberg N., *The poet and his work*, London 2002.
 Stabryła S., *Owidiusz. Świat poetycki*, Wrocław 1989.
 Syme R., *The Roman Revolution*, Oxford 1960.
 Wesołowska E., Wójcik A., *Rzymska literatura wygnańcza u schyłku republiki, początku pryncypatu i wczesnego cesarstwa*, t. I: E. Wesołowska, *Cyceron i Seneka*, t. II: A. Wójcik, *Owidiusz. Poezje znad Morza Czarnego*, Poznań 2003.
 Williams G.D., *Banished Voices. Readings in Ovid's exile Poetry*, Cambridge 1994.

DE ADITU AD „FEMINAM PRINCIPEM” PETENDO.
 QUID OVIDIUS DE LIVIA DRUSILLA IN TRISTIIS ET EPISTULIS
 EX PONTO SCRIPSERIT

Summarium

In *Tristiis et Epistulis ex Ponto* ab Ovidio in exilio conscriptis singula carmina inveniuntur, in quibus disticha Liviae Caesaris Augusti coniugi dedicata inveniuntur. Quae argumenta encomiologica continere non est mirum, cum ad Liviae favorem captandum composita esse videantur. Attamen laudis verba ad ambivalentiae, quae dicitur, legem aestimata dubitationem movent legentibus, an ad verbum intelligi possint. Cum vero rerum statu comparata encomia, cum vero matrimonii Augusti cum Liviae collatae gratulationes irrisoris potius faciem ostendunt, qui arte sua uti solebat ad ambigua carmina pangenda, quibus Augustum et Liviam ex aliqua parte remuneretur.